

Policjant wrzucił 16-letniego demonstranta do rzeki

5 października 2020

Pomimo kilkuset postępowań wewnętrznych w strukturach chilijskiej policji dotyczących rażących nadużyć stosowanych przez jej funkcjonariuszy podczas największego w historii Chile buntu społecznego przeciwko neoliberalizmowi, który w marcu przygasł ze względu na epidemię, niesłychanie brutalne akty przemocy ze strony aparatu represji wciąż mają miejsce. Podczas wczorajszych manifestacji w centrum Santiago policjant zrzucił z mostu do rzeki jednego z manifestantów.



Na tym odcinku rzeka Mapocho ma zaledwie kilkanaście centymetrów głębokości, a jej dno jest wybetonowane. Tylko cudem szesnastoletnia ofiara ataku przeżyła, trafiając w stanie krytycznym do szpitala. Liczne filmy ze zdarzenia szybko obiegły internet, wywołując społeczny gniew. W sobotę po południu odbyły się liczne manifestacje w stolicy kraju przeciwko policyjnym represjom. Opozycja natomiast domaga się dymisji szefa policji.



Oburzenie wywołał również fakt, że pozostali policjanci po zrzuconiu szesnastolatka beczynnie przyglądali się z mostu, jak ofiara leży nieruchomo twarzą w wodzie. Błyskawicznie zareagowali natomiast manifestanci oraz ochotnicze służby medyczne towarzyszące protestom.

Manifestacja w piątek, podczas której doszło do brutalnego zdarzenia, była wyrazem solidarności dla pracowników i pracownic służb medycznych, którzy demonstrowali kilka dni temu przeciwko fatalnym warunkom pracy w dobie epidemii. Oni

również spotkali się jedynie z ostrymi policyjnymi represjami.

□

Z powodu epidemii fala buntu znacząco opadła, jednak nie wygasła – wciąż odbywają się manifestacje i starcia z siłami porządkowymi, choć jest to jedynie cień wydarzeń mających miejsce kilka miesięcy temu. Jednak w październiku można spodziewać się wzmożenia protestów – 18 października przypada pierwsza rocznica chilijskiej rewolty, która na pewno nie przejdzie bez echa.

Z kolei 25 października odbędzie się wywalczone dzięki społecznemu buntowi referendum w sprawie konstytucji – społeczeństwo odpowie na dwa pytania: czy chce zmiany obowiązującej konstytucji ustanowionej jeszcze przez Pinocheta oraz w jakiej formie miałyby zostać napisana jej nowa wersja (pierwsza opcja: społeczni przedstawiciele wraz z parlamentarzystami, druga – zgromadzenie składające się z samych przedstawicieli). Od kilku tygodni trwa kampania społeczna nawołująca do głosowania za zmianami. Choć sam fakt ogłoszenia referendum został przez społeczeństwo uznany za ogromny sukces protestów, to jednak wielu lewicowych komentatorów oraz organizacji zaznacza, że zasady rozpisania nowej konstytucji zostały obwarowane przez polityczny establishment wieloma obostrzeniami i odbiegają znaczenie od społecznych oczekiwań – m.in. nie wszystkie punkty konstytucji będą mogły być zmienione, zaś nowy projekt ustawy zasadniczej będzie musiał być przegłosowany przez dwie trzecie parlamentarzystów, co sprawia, że głos ostateczny w sprawie będą miały te same polityczne elity, przeciwko którym zbuntowała się przytłaczająca większość chilijskiego społeczeństwa. Liczne środowiska, odgrywające istotną rolę podczas protestów zaznaczają, że referendum nie oznacza zakończenia samego buntu, który toczy się o coś więcej – o kompleksową przebudowę rzeczywistości społecznej.



Czas pokaże, czy jednak społeczeństwo zmęczone konsekwencjami epidemii (m.in. ogromnym wzrostem bezrobocia) oraz brutalnymi represjami rozejdzie się do domów po oddaniu głosu czy będzie kontynuować rozpoczętą równo rok temu walkę okupioną dziesiątkami ofiar śmiertelnych, tysiącami rannych i aresztowanych.

Autorstwo: Jeremi Galdamez

Źródło: Strajk.eu